

Ks. ZYGMUNT GOLIAN

NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. SZCZEPANA
KAZANIE
O MOCY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



KRAKÓW 2013

www.ultramontes.pl

SPIS TREŚCI

Str.

Wstęp: Czemu dzisiaj ta ewangelia. – Groźba nie usłuchana sprawuje pustkę u Żydów. – I my możemy się stać pustką. – Większa ruina nasza. – Dziś [się] zastanówmy jak przez moc odbudować się mamy, rozważając w Szczepanie św. 1° skąd źródło tej mocy, 2° jej istotę i działanie 3

Część I. 1. Widok Szczepana zachęcający – moc nam potrzebna – wielka. – 2. Moc ta z wiary płynie. – 3. Szczepan pełen wiary – czym to pokazuje. – 4. Zawsze tu walczyć trzeba. – 5. Oburzenie wrogów na Szczepana. – 6. Podjudzenie starszych i skrybów przeciw niemu – to samo i dzisiaj się dzieje. – 7. Zarzut bluźnierstwa i zdrady kraju – wartość opinii zbiorowej – powszechnej. – 8. Gniew patrzących na Szczepana św. – 9. Spokój jego wśród kamienowania. – 10. Zdobywa Pawła – nauka św. Pawła o wierze 4

Część II. 1. Bóg jest mocą i wszystkie swoje dzieła nią nacechował. – 2. Człowiek potęgą i siłą świata – jako najwyższe stworzenie. – 3. Człowiek odzwierciedleniem mocy Bożej, ma na duszy obraz Bożej wielkości i piękna – darem więc Boga moc. – 4. Ma być cnotą. Bóg na to zstąpił, by go mocą swoją spotężnić. – 5. Moc na co dana. – 6. Jak się ma objawiać w znoszeniu cierpień. – 7. Znoszenie większy akt niż działanie, bo ciągle, bo obecnego, bo długo 10

Domówienie. Takiej mocy nam najwięcej potrzeba. – Niech widzenie z wiary Boga nas pocrzepia w tym 13



Na Uroczystość św. Szczepana

KAZANIE

O mocy chrześcijańskiej ⁽¹⁾

Ks. ZYGMUNT GOLIAN

"Oto wam zostanie dom wasz pusty, albowiem powiadam wam nie ujrzycie mnie odtąd aż rzeciecie: Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie".
(Mt. XXIII, 38-39).

Czemu dzisiaj Kościół czyta nam te straszne słowa? Słuszna, że w Adwencie czytał nam o głosie wołającego na puszczy, bo póki na tę ziemię nie zstąpił Bóg-człowiek, ziemia była wielką puszczą, łąz doliną, krainą śmierci, ale teraz, gdy jesteśmy wśród najweselszych świąt, gdy obchodzimy właśnie pamiątkę narodzenia Zbawiciela; gdy już zajaśniał "*Wschód z wysokości*" (2), gdyśmy już ujrzeli światłość i życie nasze, gdy zamieszkał wpośród nas pełen łaski i prawdy, czemu dzisiaj ta groźba zapowiadająca pustkę?

Jezus Chrystus tak miłował Jeruzalem, czemuż jej tak strasznie pogroził? Lud żydowski, to lud Jego, czemuż nań rzuca tę klątwę? "*Oto wam zostanie dom wasz pusty!*" (3). "*Bo przyszedł do własności, a swoi Go nie przyjęli*" (4). On chciał dom życiem napełnić, ale dom nie chciał: "*Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś*" (5). Nie, to nie klątwa. On ostrzega tylko, jakie są nieuniknione następstwa stawiania oporu miłociwej woli Jego. On przyszedł z błogosławieństwem, ale chce, aby Go dobrowolnie przyjęto. Chce dać życie, to jest samego siebie, ale tych, których stworzył wolnymi, nie chce czynić gwałtu, nie chce się narzucać, więc powiada: Ja chciałem, o Jeruzalem – aleś ty nie chciała, "*przeto wam zostanie dom wasz pusty*", póki mnie sami nie przyjmiecie jako dawcę życia i błogosławieństwa, aż rzeciecie: "*błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie*" (6). Próżne napomnienie! Naród własny przyjąć Go nie chciał, więc został domem, narodem, ale domem pustym.

I do nas Pan Jezus przychodzi z pełnością swoich błogosławieństw, przynosi pokój, którego świat dać nie może, ale "*pokój ludziom dobrej woli*" (7). Jak najwspanialszy gmach skutkiem wojny staje się przerażającą pustką, tak i najwspanialsze stworzenie, człowiek – dom Boski wzniesiony rękami, o którym Job: "*Co jest człowiek, iż go wielmożysz*" (8) i Psalmista: "*postanowiłeś go nad dziełami rąk Twoich*" (9), tak i sam chrześcijanin, dla którego odbudowania i wzniesienia aż do nieba, Stwórca zstąpił z nieba; jakkolwiek wspaniałym jest gmachem, skutkiem oporu swej woli stawianego woli Boskiej, staje się smutną, przerażającego wśród wszystkiego stworzenia pustką i ruiną.

Im ogromniejszy i piękniejszy gmach, tym z niego straszliwsza ruina. Dreszcz cię przejmuje, gdy staniesz wśród przepysznych ruin pogańskiego Rzymu. Umysł truchleje, gdy rozmyśla o tej przez lat dwa tysiące tułającej się ruinie, która się zowie narodem żydowskim, lecz aniołowie tylko rozumieć mogą i godnie opłakać tę ruinę ruin, jaką jest społeczność chrześcijańska bez Chrystusa, jaką jest chrześcijanin, który się wyzbył Chrystusa i który mimo wszystkich nawoływań miłościwej Jego woli, nie zaprosił Go i nie przyjął dobrą swoją wolą. Jeżeli każda wielka ruina, jest sterczącym świadectwem wielkiej siły i wielkiej słabości, tedy któż ogarnie i wypowie, czym jest ruina chrześcijańskiej duszy, którą Bóg człowiek miał naprawić ruinę, sprawioną upadkiem aniołów, a która zamiast tę wielką szczerbę w niebiesiech zapełnić jak zapowiada Psalmista: "*napelni upaści*" (10), pomnaża ruiny piekielne!

Kiedy więc Kościół z powodu święta narodzin Jezusa Chrystusa przypomina nam radośnie, że On przyszedł dla nas i dla naszego zbawienia *propter nos homines et propter nostram salutem*, słusznie, że dzisiaj stawiając nam przed oczyma nieszczęście Izraela, który nie przyjął, odepchnął przychodzącego w imię Pańskie, i został jako dom pusty, przeraża serca nasze pogroźką Zbawicielową, a zarazem przypomina, czym staliśmy się ruiną i czym się odbudować możemy, co na nas sprowadziło ostateczną słabość i nędzę, a co nas Boską podnieść może siłą!

I.

1. Gdy patrzym na tego pierwszego rycerza – męczennika sprawy Chrystusowej, tak pełnego piękności i mocy, sami palić się mamy pragnieniem tejże mocy, która będąc owocem prawdziwego życia wiary, wzajemnie wszystko napędza życiem, buduje a nie burzy, wznosi, a nie spycha.

Lecz aby taką mocą spotężnić, trzeba mieć głębokie serce, trzeba je wzniesić aż do niebios, skąd się moc prawdziwa bierze. I tak głębokim i tak polotnym czyni tylko sama wiara. Kiedy Psalmista zachwycony woła: *"Przystąpi człowiek do serca głębokiego, a Bóg wywyższon będzie"* (11). Apostoł narodów z tejże patrząc wysokości uczy, jak przystąpić, mówiąc: *"Przystępującemu do Boga potrzeba wierzyć iż jest"* (12). Nie lada jakiej mocy nam potrzeba pokonać nieprzyjaciół zbawienia, aby zwyciężyć nie tylko świat i piekło, ale co większa, by zwyciężyć siebie samych i aby znieść te góry przeszkód, które się ustawicznie wznoszą wobec szukających królestwa Bożego. Wszakże jakkolwiek moc, której potrzebujemy jest Boską, mieć ją możemy, a kusić się o nią nie tylko wolno, ale rzecz konieczna, a zarazem tak chwalebna, że im wyżej po nią wzniesiesz twoje serce, tym prawdziwiej i piękniej Bóg w tobie wywyższony będzie.

2. Moc, która góry przerzuca, piekła rozkazuje, ta moc z wiary idzie i nikt jej inaczej zdobyć nie potrafi, jeno przez wiarę. Jeżeli ona nie jest córką wiary, tedy być nie może matką cnoty, a jeżeli nie rodzi cnoty, nie jest mocą. Pan powiada: *"Sprawiedliwy z wiary żyje"* (13). Gdy zaś sprawiedliwość jest warunkiem każdej cnoty, a gruntem sprawiedliwości jest wiara, gdy życie jest w miarę cnoty, a źródłem życia jest wiara, gdy cnota jest miarą mocy, a miarą życia jest moc, tedy moc, równie jak życie i cnota wiarą się przede wszystkim zdobywa i tym jest w człowieku doskonałej Boską, im więcej człowieka wiara zbliżyła do Boga.

3. Szczepan (a) potężny rycerz i wielki bohater, Szczepan, korona ludu swego, korona samychże wiernych. Czemu? Bo o nim najprzód i o nim samym napisano w Aktach Apostolskich: *"I obrali Szczepana, męża pełnego wiary..."* (14). Mąż pełen wiary, zaraz potem nazwany: *"pełny łaski i mocy"* (15). Pełność wiary objawiła się pełnością mocy, a pełność mocy potęgą działania, *"czynił"* więc Szczepan *"cuda i znaki wielkie między ludem"* (15). Boska moc, więc i dzieła Boskie, słowo Pańskie rosło, zwyciężało i mnożył się poczet uczniów. Niemały zaiste cud, zdobywać ten sam lud Chrystusowi, który niedawno domagał się Jego śmierci i na tę śmierć tak haniebną i okrutną, tak się chciwie patrzył. Cud tym większy, że moc Szczepana porwała nawet i pozyskała wierze mnóstwo kapłanów. Nawet! dziwne nawet, lecz prawdziwe, bo rzeczywiście cudu potrzeba, aby kapłan nieposłuszny wierze, wiarołomny swemu powołaniu, zdrajca własnego stanu i charakteru, dał się pozyskać tej wierze, którą postępowaniem swoim niszczył w sercach ludu i we własnym sercu zdeptał. Tak

moc wiary wszystko przewycięża i idąc na przebój wszystkiej złości świata, w najszerszych sercach ogłasza tryumf Chrystusa.

4. Nie zapominajmy jednak, że mimo tych wszystkich zwycięstw i tryumfów, królestwo Boże na ziemi nie przestaje być walczącym. Kiedy Jan święty przypomniał wiernym, że *"zwycięstwo, które zwycięża świat"* jest *"wiara nasza"* (16), że ten tylko świat zwycięża, który wiarą w Bóstwo Chrystusa czerpie z Niego moc potrzebną, tychże samych wiernych wiarą świat zwyciężających ostrzega, że *"świat wszystek we złem leży"* (17) więc, że póki będzie światem, póty za każdym zwycięstwem sprawy Chrystusowej, nową gotuje i podnosi walkę.

5. Gdy Szczepan tak potężnie działał, tak wiele serc Chrystusowi podbijał, gdy wskutek tego działania dom się Pański napełniał i ożywiał, apostołowie ciemności i obrońcy śmierci ułękli się, więc powstały przeciw mężowi Bożemu Synagoga *"Libertynów, Cyrynejczyków i Azjatów"* (18), ale czy wiecie co postawili przeciw mocy Szczepanowej i przeciw jego działaniu? Słabość, złość i kłamstwo. Najprzód stanęli z nim do rozprawy, *"gadając się z Szczepanem"* (18). Gardłowaniem chcieli walczyć i pokonać cnotę, zaciekłym gadaniem chcieli powstrzymać i zdusić działanie, a bezwstydem swej niewiary, chcieli zamknąć usta, przez które mówił Duch Święty. Próżne zabiegi! *"nie mogli się sprzeciwić mądrości i Duchowi, który mówił"* (19), powiada święty dziejopisarz: co pomoże gadanina jakkolwiek rozgłośnie przeciw mądrości, która odpowiada działaniem! co pomogą deklamacje i krzyki ciała przeciw Duchowi, który samym milczeniem mówi i nakazuje milczenie!

6. Więc zamilkli, teraz się wezmą do czynu. Cóż tedy zrobią? Moc działa prawdą i cnotą, słabość kłamstwami i złością. Moc im jest większą, tym szlachetniejszą, słabość przeciw szlachetności stawia podłość i okrucieństwo. Słuchajcie, słuchajcie, co zrobili! *"Tedy naprawili męża, którzy by mówili, że Go słyszeli mówiącego słowa bluźnierskie przeciw Mojżeszowi i Bogu"* (20). I toż to działanie? Złość podszechuwając, przekonana jest, że działa. Czy inne rozumiecie dzisiaj przekonanie? Czym rozumiecie np. jest nienawistną prawdzie i zacnemu działaniu każda dziennikarska Synagoga? Czym są u nas tak zwani twórcy opinii publicznej? czy znają oni inne działanie krom tego, które zawisło na podszechuwaniu? Ale co smutniejsza, to, że ta robota bierze nawet na cel męża, ludzi pewnej dojrzałości, znaczenia i powagi, gdyż powiada, że *"naprawili mężów"*, ale komu by się to dziwnym zdawało, lub niepodobnym, ten niech uważa, jak i dzisiaj z dziwną łatwością dają się naprawiać ludzie, miani za

najpoważniejszych, i jak pospolicie znaczenie swoje i swą popularność, winni tej nędznej łatwości i tej nieszlachetnej elastyczności z jaką się pozwalają naprawiać, nie już podejrzanym, ale dobrze znanym nędznikom. Tak więc za gardłowaniem kręactwa i próżności, padło gardłowanie podłości, za hałaśliwą i chcącą przekrzywić mową, poszło zdradne podmawianie. Do czegoż więc podmówili owych mężów? Ażeby mówili. Nędza wywołuje nędzę. Lecz cóż wreszcie mają mówić? Iż Szczepana słyszeli mówiącego. Działania skarżyć nie śmieją, choć przeciw działaniu padały się ich żmije serca, bo jakże skarżyć nawracanie do cnoty, posłuszeństwo wierze, wiarę Mojżeszowi i wszystkim prorokom. Tymczasem nic łatwiejszego, jak skarżyć o słowa powiedziane. Tak i Zbawiciela skarżyli. A jeśli się znalazła złość skarżąca, czemu by się znaleźć nie miała podłość świadcząca.

7. Stają więc świadkowie i stwierdzają wielkie zaskarżenie. Szczepan mówił przeciw Mojżeszowi, a więc mówił przeciwko tradycjom ojczystym, przeciwko prawu, które stanowiło podstawę bytu narodowego, przeciwko religii, która była duchem, treścią życia narodowego, przeciwko Bogu, który był Bogiem Izraela, Szczepan zatem oskarżony o zdradę narodu, o zniewagę prawa, o zbluźnienie Boga, skargę potwierdzili mężowie, ludzie powagi, zaufania, wiary: zaiste to dosyć, aby Chrystusowego atletę potępić, potrzeba było tylko, ten akt zaskarżenia wytoczyć przed trybunał ówczesnej opinii publicznej, aby go wzmocnić, podeprzeć jej siłą, a tym sposobem ułatwić wyrok, skazujący na śmierć potęgę prawdy i potęgę cnoty.

Opinia publiczna, opinia zbiorowa, tyle zawsze warta, ile są warte opinie, z których się składa, z których jest zebrana. Jednostka milion razy sama przez się mnożona, zawsze jest jednostką. Nicość choćby miliona, pomnożona przez kłamstwo, albo złość jednostki, nie może być czym innym, tylko kłamstwem, lub złością. W ówczesnym narodzie żydowskim, który już stracił siłę wiary, siłę zasad i siłę przekonań, opinia łatwo się fabrykowała, przez pierwszego lepszego szalbierza, przez każdego, który nad nicość jednostek, umiał się wznieść bezczelnością. Widoczne to już w historii ostatnich dni Zbawiciela, którego haniebnej śmierci domagała się też sama opinia publiczna, która co dopiero przyjmowała Go okrzykami radości, uwielbienia i tryumfu. Okrzyk powszechny: "*hosanna Synowi Dawidowemu*" (21), od krzyku "*Crucifige eum!*" oddzielała tylko kilkugodzinna robota ludzi wpływu, twórców opinii, to jest skrybów i faryzeuszów. Cóż więc dziwnego, że i przeciw Szczepanowi, który co dopiero ciągnął za sobą tłumy potęgą swego działania, postawiono zrekrutowaną z tychże samych tłumów powszechną opinię, działanie to potępiającą.

Zaiste, trudno aby ta opinia mogła być powszechniejszą, wszakże po tej, która ściagała aż na szczyt Kalwarii Chrystusa, trudno, aby mogła być niegodziwszą i ohydniejszą. Dowód, że powszechność opinii, bynajmniej nie przeszkadza jej nikczemności, owszem pomaga, bo nie ma nic nikczemniejszego, jak kiedy fałsz, potwarz i złość, popiera się mnogą mas nicością. Synagogi podburzyły przeciw Szczepanowi lud, starszych i skrybów, "*wzruszyli lud i starsze i doktory*" (22). Więc przeciw sile prawdy i cnoty, postawili trojaka siłę, mnogości, powagi i inteligencji, bo lud, czyli masy, przedstawiał siłę mnogości, starsi siłę powagi, a skryby, majestat inteligencji. Tak się rekrutuje i stawia bezsilna podłość, przeciwko szlachetnej mocy, opinia, przeciw przekonaniu.

8. Proces więc ułożony, wytacza go już nie Synagoga, która się tylko redakcją zaskarżeń i zestawianiem podrobionych świadectw trudniła, wytacza go naród, we wszystkich swoich najistotniejszych reprezentacjach. Czy dlatego sprawa ta zyskała na mocy? Najlepszą na to pytanie odpowiedzią, jest cały ten aparat złości, który przeciwko oskarżonemu ustawiono w samejże izbie sądowej. Święty historyk w trzech wyrazach wielki ten aparat maluje. Powiada on, że kiedy Szczepan mówił, zebrani w jedno przeciwko niemu mnodzy nieprzyjaciele, śledzili w nim pilnie każde poruszenie twarzy, a sami objawiali swe najwyższe oburzenie i grozili sposobem godnym wścieklej swej złości. I *patrzali nań pilnie, i krajały się serca ich i zgrzytali nań zębami* (23), a Szczepan co?

9. A Szczepan wypowiedziawszy wszystko, co mu nieustraszona miłość prawdy nakazała, czym go wiary potęga natchnęła, pogodnym obliczem, wzrokiem, w którym pełność Ducha Świętego jaśniała, patrząc w niebiosa, wzmacniał swe serce widokiem wieńca, z jakim nań czekał stojący po prawicy Ojca Jezus, a wzmacniał je na wielki akt, którym miał zapieczętować Boskie swoje posłannictwo. Szczepan nie słyszał ani głosu opinii, ani zgrzytu Synagogi, ani wielkiego krzyku, z jakim przeciwko niemu powstano, ani pełnego furii oburzenia obłudników, ani ciskających się przeciwko niemu jednomyślnie nienawistnych tłumów. Szczepan już nie widział ani świata, ani ludzi, ani nieprzyjaciół, ani grożącego mu niebezpieczeństwa; on widział tylko tego Jezusa, w którego wiarą na takiego urósł olbrzyma, a gdy pod gradem kamieni, nie ich ciężarem i twardością złamany, ale czystością sumienia potężny i najwyższą miłością natchniony, upadł na kolana, nie światu, ale Bogu ducha swego z swą cnotą polecał i złość ludzką bezsilną w swym okrucieństwie i

mordzie, modlącym się za swych katów sercem wielkim i mocnym, w samej nawet śmierci zwyciężał!

10. Tak jest, mąż pełen mocy i śmiercią nawet swoją działał, apostołował, zwyciężał. Podczas kiedy on ducha swojego Jezusowi oddawał, gdy się modlił za swych morderców, jeden z nich, młodzieniec pełen życia, ale parskający nienawiścią przeciw wszystkiemu, co się zwało chrześcijańskim, u którego stóp złożono Szczepanowe szaty, i który dał swój głos osobny na ukamienowanie świętego męża, modlitwą jego ani przeczuwając, urósł sam na apostoła - olbrzyma. Ten to młodzieniec w czas niejaki potem, w liście swym do Żydów, a więc do swego narodu, chcąc ich przekonać, że bez wiary w Chrystusa są pustką, ruiną, nie ludem Bożym, sprawiedliwym, ale ludem śmierci, przypomina im z proroka, że prawdziwa moc i prawdziwe życie, z tej właśnie wiary płynie, za której opowiadanie zabili Szczepana, a cały rozdział jedenasty tego listu, poświęca na przedstawienie, jaką to moc po wszystkie czasy rodziła podobna wiara. Według tych słów, wszystkie wielkie postaci Izraela i wielkie ich czyny, wszystkie cuda, którymi Opatrzność nacechowała dzieje ludu żydowskiego, były owocem wiary w przyszłego Odkupiciela. Wyliczywszy wielki poczet i tych cudów i tych postaci, tak kończy: *"A cóż jeszcze wam mówić? Boć mi czasu nie stanie, gdybym rozpowiadał"* o wszystkich bohaterach z wiary, *"którzy przez wiarę zwalczyli królestwo, czynili sprawiedliwość, zawarli lwie paszczęki, zgasili gwałt ognia, wzmoгли w niemocy, mężnymi się stali na wojnie, obozy obcych, odwracali... ci wszyscy, świadectwem wiary doświadczeni, obietnice odnieśli"* (24).

A jeżeli takiej mocy gruntem była wiara w przyjść mającego, cóż dopiero wiara w Tego, który już przyszedł i chce być mocą swoich sprawiedliwych.

A jeżeli sprawiedliwi, oczekujący na Zbawcę, nigdzie indziej nie chcieli czerpać swojej mocy, tylko w tej wierze, jakimże sposobem ci, którzy się zowią wiernymi Chrystusa, mogliby szukać dla siebie bodźca odwagi, i bodźca działania i bodźca wytrwania w zdaniach świata, i w opinii choćby najpowszechniejszej, zamiast w tej wierze, która w dniu jednym, więcej tworzy bohaterów cnoty, niż wszystkie najwyższe bodźce zrodzić ich mogły poprzez wszystkie wieki!

Tyle co do źródła mocy chrześcijańskiej, zobaczmy teraz jej prawa i jej istotę.

II.

1. Moc jako cnota, jest najprzód darem, a potem jest prawem. Bóg pierwiej daje, a potem się upomina. Zobaczmy najprzód co Bóg daje, potem zobaczymy, czego żąda, jakie są prawa i warunki mocy danej, jaką jest istota mocy nakazanej? Nie sędzę, aby ta kwestia mogła się wam wydawać zbytęcną. Im bardziej czujemy brak rzeczywistej mocy, tym sumienniej powinniśmy się wpatrywać w drogi, które nas do niej same tylko doprowadzić mogą. Im łatwiej nędzę i bezsilność sędzimy być siłą, tym się pilnie istocie rzeczywistej siły przypatrywać mamy.

Dawid rozważając Go w dziełach Jego, mówi: "*Oblókl się Pan mocą i przepasał się. Albowiem umocnił okrąg świata*" (25). Bóg jest potęgą i wszystkie Jego dzieła, noszą cechę Jego wszechmocności. Ogromy światów, równie jak najdrobniejszy robaczek, opowiadają istocie myślącej moc swojego Stwórcy. Ale wpośród wszystkich stworzeń, w tych się najwyżej potęga Boga odbija, które duszą żywiącą [(żyjącą)] utworzył. Aniołowie zwą się potęgami niebios, *potestates et virtutes coelorum*. Archanioł zwie się mocą samego Boga – Gabriel.

2. Człowiek jest, można powiedzieć, potęgą i siłą świata. Ani niebotyczne góry, ani nieprzejrzane oceany, ani pustynie przerażające ogromem i milczeniem a rykami lwów mówiące, ani cała ta ziemia, która nas dźwiga, ani światy, które ją dźwigają, ani firmament ogarniający wszechświaty, nie przedstawiają tak potęgi Stwórcy, jak ją przedstawia niedojrzany wśród tych tworów człowiek. Kiedy Psalmista zachwycony wielkością i pięknnością świata, woła w świętym uniesieniu: "*Panie, Panie nasz, jakoż dziwne jest imię Twoje po wszystkiej ziemi*" (26), "*niebiosa rozpowiadają chwałę Bożą*" (27)! nagle od tych wszystkich ogromów przenosi myśl do człowieka niemowlęcia, płaczącego lub uśmiechającego się w objęciach matki i zdziwiony, a, zarazem rozrzewniony śpiewa: a jednak nie tą muzyką wszechświatów, ale z ust ssącego nawet niemowlątka; *z ust niemowlątek i ssących uczyniłeś doskonałą chwałę dla nieprzyjaciół twoich* (28). *Cóż jest człowiek, że nań pamiętasz?... postanowiłeś go nad dziełami rąk twoich chwałą i czią ukoronowałeś go* (28).

3. Tak jest, człowiek jest wieńcem stworzenia, a na skroniach jego prawie, że wieniec anielski. Uczyniłeś go, powiada, "*mało co mniejszym od aniołów*" (29). Człowiek po aniołach najwspanialej przedstawia moc Boską, on nie tylko ujarzma najdziksze stworzenia i po szczytach gór najwyższych depcze i po grzbiecie morza podróżuje, on nie tylko ujarzma i do wozu swego zaprzęga

żywioty, on nie tylko drogi gwiazd śledzi i ich pochodom majestatycznym służyć sobie każe, nie tylko się okiem i myślą wznosi do Syriuszów, ale co większa, duchem swoim góruje nad wszystko i ponad wszystko do Stwórcy się wznosi, aby od całego świata być hymnem uwielbienia, aktem czci, wyznaniem miłości i wdzięczności. Duch, którego Stwórca tchnął w naszą istotę, nosi na sobie obraz Jego piękności i podobieństwo Jego wielkości, umysł człowieka opowiada potęgę Boskiej mądrości, serce człowieka większe niż świat i światem nie dające się zapełnić, to serce niezgłębione, nienasyconym swym pragnieniem, miłością swą, zdolną nawet naturalnie szukać dla siebie przedmiotu poza światem, ponad światem, to obraz serca, które świat cały opatrzną miłością obejmuje, które stworzyło dla szczęścia anioła i człowieka niebo, które jest wieczną i nieskończoną miłością. Wola człowieka nawet jeszcze w swym upadku, zdolną jest wyrażać Boskiej woli dzielność i wszechmocność. Jednym słowem, samą swoją istotą najdoskonalej nam tłumaczy, czym jest moc jako dar niebios, wyprzedzająca wielką wymagalność mocy, jako cnoty.

4. Dał Pan Bóg człowiekowi tę moc, jako talent ewangeliczny, aby go mnożył; z nim pracował, aby ją kształcił i zamienił przymiot naturalny w cnotę. I dlatego moc ta nie jest cielesna, to nie śmiałość, jaką mają zwierzęta ogromne siłą, śmiałe dzikością. Ale to moc ducha, płynąca z Boga i do Boga wiodąca. I aby taką mocą uzbroić człowieka zstąpił na ziemię Ten, o którym prorokował Izajasz, że *"odpocznie na Nim Duch Pański... Duch rady i mocy"* (30), aby człowiek siłą Bożą spotęźniał, On dla nas stał się słabym niemowłędem, stał się naszą siłą i mocą. *"Bo Ty jesteś Bóg moc moja"* (31). *"Moc moja i chwała Pan"* (32). I dlatego Apostoł upomina: *"Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą"* (33). W jaką to zbroję? wyższej mocy i potęgi niż ziemskie zbroje, przeciw której nie poradzi żadna siła doczesna ni piekielna, która wszystkie zamachy nieprzyjaciół pokona i zniweczy, a tą zbroją światłości to Jezus Chrystus. *"Obleczcie się w Jezusa Chrystusa"* (34).

5. Czemu? By to bojowanie ziemskie chwalebnie i zwycięsko zakończyć, by dobiec do mety i wziąć *"nieskazitelny wieniec"*, by przemocą zdobyć królestwo niebieskie, bo *"królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je"*. Trza się nam oblec w *"zupełną zbroję Bożą"*, oblec *"w Jezusa Chrystusa. Albowiem nie mamy biedzenia przeciw ciału i krwi, ale przeciwko księżętom i władzom, przeciwko rządcom świata tych ciemności przeciwko duchownym złościom w niebieskich"* (35).

6. A w tej walce moc nasza ma się objawiać dwojako. Najprzód: *"Mężnie czyń; a czekaj Pana"* (36) i po wtóre *"sprzeciwiajcie się mocni we wierze"* (37).

Moc działa i dowodzi się dwojako: Walczyć i znosić – cierpieć i działać. Tomasz święty powiada: "że męstwo i moc chrześcijanina więcej polega na znoszeniu przykrych rzeczy niż w działaniu wielkich czynów, więcej w ciągłym znoszeniu przeciwności, niż w świetnych zapasach". Toteż jak dewizą Rzymian było: *Fortia agere Romanum*. Rzymianina rzeczą jest mężnie się potykać, tak hasłem modłą chrześcijan ma być: *fortia pati Christianum*. Mężnie cierpieć, wielkodusznie znosić, to rzecz chrześcijańska, to cnota ucznia Chrystusowego.

7. Znosić to ciągły akt cnoty, cnoty na pozór nie błyszczącej wielkością, bo kto znosi i cierpi, zda się być słabszym od tego, co napastuje. Ale nie – tak nie jest. Wielkim był Szczepan św. kiedy czynił cuda i znaki wielkie, wielkim, kiedy dysputował z Żydami i wymiatał [(wyrzucał)] im bez trwogi ich zbrodnie i rzucał grom na ich karki. "*Wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi Świętemu, jako ojcowie wasi, także i wy*" (38). Ale o wiele odważniejszym, większym był ten Szczepan, kiedy z pogodną twarzą słuchał zgrzytu wściekłości, obelg i przekleństw na głowę swoją miotanych, kiedy wśród gradu kamieni z niebiańskim pokojem w obliczu patrzył na zgraję rozwścieczoną, kiedy wyrazu jego anielskiego nie mógł przyćmić ani gniew nieprzyjaciół, ani krew z ran mu tryskająca, ani ból łamanych kości, ani zgroza męczeńskiej śmierci. O, jak wielki i wspaniały to widok, kiedy wśród takiej katuszy:

Non murmur resonat, non quaerimonia,
Sed corde impavido mens bene conscia
Conservat patientiam.

Nie ten mężny, co się rzuca zapamiętane, choćby na groty, choćby na zginienie pewne, ale kto z całą pogodą, z pełną świadomością (*mens bene conscia*) bez jęku i skargi cierpi i znosi choćby tortury najstraszniejsze wspaniałomyślnie dla Boga. Tak wielką była Maryja, stojąca pod krzyżem, tak wielkim był Jezus Bóg człowiek mężny w Ogrójcu i na Kalwarii!

Kto znosi, ten cierpi obecne, kto się rzuca, naraża się na przyszłe. Piękna taka odwaga, jeśli roztropna, bo strach ma wielkie oczy i spotęgowane widzi niebezpieczeństwa, ale piękniejsza odwaga znosząca, bo jeśli strach ma wielkie oczy, to nierównie większy ból i katusza. Rzucający się mimo niebezpieczeństw odważny, bo się nie lęka cierpieć, choć może i cierpienia uniknie. Ale kto znosi, ten zawsze coś cierpi. A znosić nieraz trzeba długo, całe życie jest co znosić, kiedy rzucać się, to dzieło chwili. A trudniej wytrwać niż nagle poskoczyć ku rzeczom najtrudniejszym.

O, jeśli czego nam potrzeba to tej cichej odwagi, tego męstwa cierpiącego w znoszeniu czy krzywd, czy przeciwności ciągłych, czy pokus i nagabywań ciała lub szatana, czy ciężkości tego żywota. "*Mężnie czyn i niech się wzmocni serce twoje a oczekiwaj na Pana*".

O, łatwo je znosić nam będzie, gdy wzrokiem sięgniemy w niebo i z Szczepanem ujrzymy Jezusa, jako stoi gotowy z pomocą, by wzmocnić słabość, stoi z wieńcem nagrody, by nas ukoronować, gdy się należycie potykać będziemy. Amen. (b)

Ks. Zygmunt Golian

Kazania niedzielne i świąteczne ś. p. Ks. Zygmunta Goliana (ŚW. TEOLOGII DOKTORA, PRAŁATA DOMOWEGO JEGO ŚW. PAPIEŻA LEONA XIII., RADCY KURII BISKUPIEJ, MISJONARZA APOSTOLSKIEGO, KANONIKA HONOROWEGO PŁOCKIEGO, PROBOSZCZA, OBYWATELA I RADCY MIASTA WIELICZKI). Wydanie pośmiertne staraniem Ks. Zdzisława Bartkiewicza T. J., Tom I. (Z PORTRETEM I ŻYCIORYSEM AUTORA). Kraków 1888, ss. 413-428. (c)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Kazania Ks. Zygmunta Goliana, Dra ś. Teologii, Proboszcza kościoła parafialnego w Wieliczce, Prałata dom. J. Świątobliwości itd. – w niniejszym pośmiertnym wydaniu drogocenna pamiątka jego niestrudzonej działalności kaznodziejskiej – są nacechowane gorącością ducha Bożego, zadziwiającą znajomością Pisma św. i Ojców Kościoła, Pisma św. tłumaczy, głęboką nauką, talentem inteligencji i wymowy niezrównanym, znajomością serc ludzkich, zwłaszcza Szkice Kazań, które będąc świetnym owocem medytacji świątobliwego kapłana przedstawiają treściwy homiletyczny wykład ś. Ewangelii, pełen żarliwej i bystrej wiary a gorącej miłości Boga i Kościoła, a jako takie mogą posłużyć kapłanom za materiał bogaty do kazań będących na czasie i za przedmiot wielce pouczających prywatnych medytacji. Z tych przyczyn zasługują one na jak najobszerniejsze rozpowszechnienie.

Kraków dnia 28 Kwietnia 1888 r.

X. Ludwik Bober,

Cenzor ksiąg treści religijnej.

L. 1750.

WOLNO DRUKOWAĆ.

Kraków dnia 30 Kwietnia 1888 r.

W zastępstwie

X. Scipio V. G.

Przypisy:

- (1) Z rękopisu.
- (2) Łk. I, 78.
- (3) Mt. XXIII, 38.
- (4) Jan I, 11.
- (5) Mt. XXIII, 37.
- (6) Mt. XXIII, 38.
- (7) Łk. II, 14.
- (8) Job. VII, 17.
- (9) Ps. VIII, 8.
- (10) Ps. CIX, 6.
- (11) Ps. LXIII, 7, 8.
- (12) Żyd. XI, 6.
- (13) Rzym. I, 17.
- (14) Dz. Ap. VI, 5.
- (15) Tamże, 8.
- (16) I Jan. V, 4.
- (17) Tamże, 19.
- (18) Dz. Ap. VI, 9.
- (19) Dz. Ap. VI, 10.
- (20) Dz. Ap. VI, 11.
- (21) Mt. XXI, 9.
- (22) Dz. Ap. VI, 12.
- (23) Dz. Ap. VI, 15; VII, 54.
- (24) Żyd. XI, 32-34, 39.
- (25) Ps. XCII, 1.
- (26) Ps. VIII, 1.

- (27) Tamże XVIII, 2.
- (28) Ps. VIII, 3, 5, 7, 6.
- (29) Ps. VIII, 6.
- (30) Izaj. XI, 2.
- (31) Ps. XLII, 2.
- (32) 2 Mojż. XV, 2.
- (33) Efez. VI, 11.
- (34) Rzym. XIII, 14.
- (35) Efez. VI, 12.
- (36) Ps. XXVI, 14.
- (37) I Piotr. V, 9.
- (38) Dziej. Ap. VII, 51.

(a) W Polsce imię pierwszego męczennika (gr. *Stéphanos*; łac. *Stephanus*) znane jest w postaciach: *Szczepan* oraz *Stefan*. Ks. Golian w tym kazaniu używał obu form (częściej formy "Stefan"). Biorąc pod uwagę fakt że obecnie w Polsce o św. męczenniku mówimy *Szczepan* a formę *Stefan* uważa się za inne imię, w całym kazaniu w miejsce "Stefana" wstawiono "Szczepana".

(b) Por. 1) Ks. Józef Stagraczyński, [Kazanie na uroczystość św. Szczepana. Męczennicy.](#)

2) Bp Karol Józef Fischer, [Kazanie na uroczystość św. Szczepana, pierwszego Męczennika. Stałość Męczenników jest dowodem prawdziwości naszej wiary.](#)

3) Ks. Jakub Wujek SI, Bp Władysław Krynicki, [Krótkie nauki homiletyczne na niedziele i uroczystości całego roku.](#)

4) Ks. Jacek Tylka, [O cnotach heroicznych.](#)

(c) Por. Ks. Zygmunt Golian (d), 1) [O dobrym wyrozumieniu chłosty Bożej i o zbawiennym z niej korzystaniu.](#)

2) [O sądach Bożych spełniających się w narodach przez Kościół, w ludziach przez sumienie.](#)

3) [O trzech wielkich pobudkach do ciągłego pracowania na zbawienie.](#)

4) [O żarliwości w sprawie Bożej.](#)

5) [O trzech stopniach, po których ku nam zstąpił Syn Boży, stawszy się człowiekiem.](#)

- 6) *Związek tajemnicy Niepokalanego Poczęcia z niepokalanością życia Chrystusowego i naszego.*
 - 7) *O szczęściu życia i działania dla Boga. Kazanie na uroczystość św. Franciszka Serafickiego.*
 - 8) *Kazanie na pogrzebie śp. Maurycego Manna.*
 - 9) *Konferencje majowe. Rozmyślania na każdy dzień maja.*
 - 10) *Sto rozmyślań o Przenajświętszym Sakramencie na tle Pisma świętego.*
 - 11) *Pociecha dla dusz chrześcijańskich czyli nabożeństwo zaduszne poprzedzone Traktatem o czyśćcu św. Katarzyny Genueńskiej.*
 - 12) *Moderantyzm a ultramontanizm. (Polemika ze "stańczykiem" Józefem Szujkim).*
 - 13) *Boleści Kościoła. List do Margrabiny Wielopolskiej.*
- (d) Zob. Bp Michał Nowodworski, *Ś. p. Ksiądz Zygmunt Golian.*
- (Przypisy literowe od red. **Ultra montes**).



([HTM](#))